



The Holy See

PODRÓŻ OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

NA KUBĘ I DO USA

(19-28 września 2015 r.)

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS SPOTKANIA NA RZECZ WOLNOŚCI RELIGIJNEJ

Independence National Historical Park

Filadelfia

26 września 2015

[Multimedia]

Drodzy przyjaciele, dobry wieczór,

Jednym z punktów kulminacyjnych mojej wizyty jest tutaj, przed Independence Hall, miejscem narodzin Stanów Zjednoczonych Ameryki. To właśnie tutaj po raz pierwszy ogłoszono swobody, które określają ten kraj. Deklaracja Niepodległości stwierdza, że wszyscy ludzie stworzeni są równymi, że są obdarzeni przez Stwórcę pewnymi niezbywalnymi prawami, a rządy istnieją, aby chronić i bronić tych praw. Te gromkie słowa nadal nas dzisiaj inspirują podobnie, jak zainspirowały narody całego świata do walki o wolność i życie zgodnie ze swą godnością.

Jednakże historia ukazuje również, że te lub jakiegokolwiek prawdy muszą być stale potwierdzane, przyswajane i bronię. Historia tego narodu jest również opowieścią o stałym trudzie, trwającym do naszych dni, aby wcielić te wzniosłe zasady w życie społeczne i polityczne. Pamiętamy wielkie zmagania, które doprowadziły dozniesienia niewolnictwa, poszerzenia praw wyborczych, rozwoju ruchu robotniczego, i stopniowe wysiłki w celu wyeliminowania wszelkiego rodzaju rasizmu i uprzedzeń skierowanych wobec kolejnych fal nowych Amerykanów. Ukazuje to, że jeśli kraj pragnie zdecydowanie dochować wierności swoim zasadom fundamentalnym, opartym na poszanowaniu godności człowieka, to umacnia się on i odnawia. Kiedy kraj zachowuje pamięć o swoich korzeniach, wzrasta, odnawia się i przyjmuje w swe łono nowe narody i nowych ludzi,

którzy do niego przybywają.

Wszyscy skorzystamy pamiętając o przeszłości. Naród, który pamięta nie powtarza błędów przeszłości, patrzy natomiast z ufnością na wyzwania teraźniejszości i przyszłości. Pamięć ocala ludzką duszę od wszystkiego czy też kogokolwiek, kto próbowałby ją zdominować lub wykorzystać do swoich celów. Kiedy jednostki i wspólnoty mają zagwarantowane skuteczne korzystanie ze swoich praw, mogą nie tylko swobodnie realizować swój potencjał, ale także wnoszą swój wkład w dobrobyt i ubogacenie całego społeczeństwa.

W tym miejscu, które jest symbolem amerykańskiego stylu, chciałbym wraz z wami zastanowić się nad prawem do wolności religijnej. Jest to prawo podstawowe, które kształtuje sposób interakcji społecznych i osobistych z naszymi bliźnimi, którzy mają różne od naszych poglądy religijne. Ideał dialogu międzyreligijnego, w którym wszyscy ludzie różnych tradycji religijnych mogą prowadzić dialog bez klótni. Na to pozwala wolność religijna.

Wolność religijna z pewnością oznacza prawo do oddawania czci Bogu, indywidualnie i we wspólnocie tak, jak nam dyskutuje nasze sumienie. Ale z drugiej strony wolność religijna, ze swej natury wykracza poza miejsca kultu i sferę prywatną osób i rodzin, ponieważ fakt religijny, wymiar religijny nie jest subkulturą, ale jest częścią kultury każdego narodu i każdego państwa.

Nasze różne tradycje religijne służą społeczeństwu przede wszystkim przez orędzie, jakie głoszą. Wzywają one jednostki i wspólnoty do oddawania czci Bogu, będącego źródłem wszelkiego życia, wolności i dobra. Przypominają nam o transcendentnym wymiarze ludzkiej egzystencji i naszej nieograniczonej wolności w obliczu każdego roszczenia władzy absolutnej. Musimy jednak patrzeć na historię - a warto zapoznać się z dziejami - zwłaszcza ubiegłego wieku, aby zobaczyć okrucieństwa popełniane przez systemy, które twierdziły, że budują taki czy inny „raj na ziemi” uciskając narody, podporządkowując je pozornie niepodważalnym zasadom i odmawiając im jakichkolwiek praw. Nasze bogate tradycje religijne pragną zaoferować sens i kierunek, „posiadają siłę motywującą, która otwiera zawsze nowe horyzonty, pobudza myśl, poszerza umysł i wrażliwość” (*Evangelii gaudium*, 256). Wzywają do nawrócenia, pojednania, troski o przyszłość społeczeństwa, poświęcenia w służbie dobra wspólnego i współczucia dla tych, którzy są w potrzebie. W centrum ich duchowej misji jest głoszenie prawdy i godności osoby ludzkiej i praw człowieka.

Nasze tradycje religijne przypominają nam, że jako ludzie, jesteśmy wezwani, aby uznawać Innego, który odsłania naszą tożsamość relacyjną w obliczu wszelkich prób narzucenia „jednolitości, jaką starają się nam narzucić egoizm możnych, konformizm słabych, lub ideologia utopistów” (M. de Certeau).

W świecie, gdzie różne formy nowoczesnej tyranii dążą do stłumienia wolności religijnej, lub jak wspomniałem wcześniej, próbują ją ograniczyć do subkultury, bez prawa do głosu na arenie

publicznej, lub wykorzystywać religię jako pretekst do nienawiści i brutalności, konieczne jest, aby wyznawcy różnych religii połączyli swój głos, wzywając do pokoju, tolerancji i szacunku dla godności i praw innych osób.

Żyjemy w świecie, który podporządkowany jest „globalizacji paradygmatu technokratycznego” (*Laudato si'*, 106), który świadomie zmierza do jednowymiarowej jednolitości i stara się wyeliminować wszystkie różnice i tradycje w powierzchownym poszukiwaniu jedności. Religie mają więc prawo i obowiązek wyjaśnić, że możliwe jest zbudowanie społeczeństwa, w którym „zdrowy pluralizm, naprawdę szanujący innych oraz wartości jako takie” (*Evangelii gaudium*, 255) jest „cennym sprzymierzeńcem w dziele obrony godności ludzkiej, jest drogą pokoju dla naszego świata zranionego”(tamże, 257) wojnami.

Kwakrowie którzy założyli Filadelfię byli inspirowani głębokim ewangelicznym poczuciem godności każdego człowieka i ideałem wspólnoty zjednoczonej braterską miłością. To przekonanie doprowadziło ich do założenia kolonii, która byłaby oazą wolności religijnej i tolerancji. Owo poczucie braterskiej troski o godność wszystkich, zwłaszcza słabych i bezbronnych, stało się istotną częścią ducha północnoamerykańskiego. Podczas swej wizyty w Stanach Zjednoczonych w 1987 roku, święty Jan Paweł II złożył temu wzruszający hołd przypominając wszystkim Amerykanom, że: „Najwyższym sprawdzianem twojej wielkości jest sposób, w jaki traktujesz każdą ludzką istotę, ale zwłaszcza najsłabszych i najbardziej bezbronnych”(Przemówienie podczas uroczystości pożegnania na lotnisku w Detroit, 19 września 1987,3).

Chciałbym przy tej okazji podziękować wszystkim osobom, niezależnie od ich przynależności religijnej, które dążyły, by służyć Bogu pokoju poprzez budowanie miast braterskiej miłości, troszcząc się o naszych bliźnich w potrzebie, broniąc godności Bożego daru życia na wszystkich jego etapach, broniąc sprawy ubogich i imigrantów. Nazbyt często ludzie najbardziej potrzebujący naszej pomocy nie mogą zostać usłyszani. Jesteście ich głosem, a wielu z was – zakonnice i zakonnicy - sprawiło, że ich wołanie zostało usłyszane. W tym świadectwie, które często napotyka silny opór, przypominacie amerykańskiej demokracji o ideałach, na których powstała, oraz że społeczeństwo jest osłabione, kiedykolwiek i gdziekolwiek zwycięża niesprawiedliwość.

Niedawno mówiłem o tendencji globalizacji. Globalizacja nie jest zła. Tendencja do globalizacji jest wręcz dobra, jednoczy nas. Negatywny może być natomiast sposób jej realizacji. Jeśli globalizacja usiłuje czynić jednakowymi, jakby była jakąś kulą, to taka globalizacja niszczy specyfikę każdego człowieka i każdego narodu. Jeśli globalizacja dąży do zjednoczenia wszystkich, ale z poszanowaniem każdego człowieka, jego bogactwa, jego szczególnych właściwości, z poszanowaniem każdego narodu, z jego bogactwem, jego specyfika, to taka globalizacja jest dobra i pozwala nam wszystkim się rozwijać, prowadzi do pokoju. Lubię w tym przypadku wykorzystać trochę geometrię. Jeśli globalizacja jest kulą, w której każdy punkt jest równy, w równej odległości od centrum, likwiduje różnice, to nie jest dobre. Jeśli natomiast globalizacja łączy jak wielościan, w który wszyscy są zjednoczeni, ale każdy zachowuje swoją tożsamość, jest

dobra i sprawia, że lud się rozwija, nadaje godność wszystkim ludziom i przyznaje im ich prawa.

Są dziś wśród nas są dziś członkowi dużej w Ameryce populacji języka hiszpańskiego, a także przedstawiciele imigrantów, którzy ostatnio przybyli do Stanów Zjednoczonych. Dziękuję za otwarcie drzwi. Pozdrawiam was wszystkich, ze szczególną miłością! Wielu z was wyemigrowało do tego kraju, za cenę wielkich kosztów osobistych, ale w nadziei na budowanie nowego życia. Nie zniechęcajcie się wszelkimi napotykanymi wyzwaniem i trudnościami. Proszę was, aby nie zapominacie, że podobnie jak ci, którzy przybyli tu przed wami, wnosicie wiele talentów do waszej nowej ojczyzny. Nigdy nie wstydzcie się swoich tradycji. Nie zapomnijcie wyniesionej nauki od waszych starszych, które są czymś, co możecie wnieść, by wzbogacić życie tej amerykańskiej ziemi. Powtarzam, nie wstydzcie się tego, co jest częścią was, waszego krwioobiegu. Jesteście również wezwani, aby być odpowiedzialnymi obywatelami i wnieść, jak czynili z wielką mocą ci, którzy przybyli wcześniej - owocny wkład w życie wspólnot, w których żyjecie. Myślę zwłaszcza o tętniącej życiem wierze wielu z was, głębokim sensie życia rodzinnego i tych wszystkich innych wartościach, jakie odziedziczyliście. Nie traćcie pamięci o tym, co tu się tutaj stało ponad dwa wieki temu. Nie traćcie pamięci o tej Deklaracji, która proklamowała, że wszyscy mężczyźni i kobiety zostali stworzeni równymi, że zostali obdarzeni przez Stwórcę pewnymi niezbywalnymi prawami, i że rządy są po to, aby chronić i bronić tych praw.

Drodzy przyjaciele, dziękuję za serdeczne przyjęcie i za to, że jesteście dziś ze mną. Zachowujmy wolność. Troszczmy się o wolność. Wolność sumienia, wolność wyznania, wolność każdego człowieka, każdej rodziny, każdego narodu, która stwarza przestrzeń dla praw. Niech ten kraj i każdy z was będzie odnowiony w wdzięczności za wiele błogosławieństw i wolności, jakimi się cieszyacie. Obyście bronili tych praw, a zwłaszcza waszą wolność religijną, gdyż została wam ona dane przez samego Boga. Niech On was wszystkich błogosławi. Proszę was bardzo, nie zapomnijcie, aby trochę pomodlić się za mnie. Dziękuję.